

Nasz Dziennik

Poniedziałek, 29 listopada 2021, Nr 276 (7238)

Prawo

Kto obroni prawdę?

Zenon Baranowski

Fałszywe pomówienia na temat „polskich obozów” powinny rozpatrywać polskie, a nie niemieckie sądy.

Prawnicy Patria Nostra składają kasację od wyroku Sądu Apelacyjnego w Warszawie, który odrzucił skargę dotyczącą użycia określenia „polski obóz” przez jedną z niemieckich gazet. Wniosek skierował Stanisław Zalewski, były więzień Auschwitz, prezes Polskiego Związku Byłych Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych. Reprezentujący go prawnicy z Patria Nostra domagają się przekazania sprawy do polskiego sądu. – Będziemy do końca bronić prawa byłych więźniów obozów koncentracyjnych do polskich sądów, ponieważ to przed polskimi, a nie niemieckimi sądami powinni stanąć kłamcy o „polskich obozach” – wyjaśnia mec. Lech Obara, prezes Stowarzyszenia Patria Nostra.

Jak podkreśla prawnik, dotychczas polskie sądy nie miały wątpliwości co do tego, że mogą prowadzić procesy w przypadku, gdy chodziło o naruszenia popełnione przez niemieckie media. Co więcej, nie kwestionowały również tego niemieckie sądy.

Zmienił to dopiero warszawski sąd apelacyjny, stosując się do decyzji Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej, do którego wcześniej zwrócił się z pytaniami prejudycjalnymi, jaki powinien być właściwy sąd procesu – polski czy niemiecki. W czerwcu br. TSUE uznał, że jednak powinien być to niemiecki sąd, wbrew ugruntowanej regule wyrażonej w innym orzeczeniu, mówiącej, że jeżeli artykuł został rozpowszechniony w kilku państwach unijnych, to można się procesować nie tylko w kraju wydawcy, ale również tam, gdzie mieszka poszkodowany. – Trybunał w Luksemburgu, a za nim polscy sędziowie chyba nie chcieli dostrzec alternatywnej do ich interpretacji prawa europejskiego tzw. reguły mozaiki, która pozwala na sądenie się w swoim kraju – zauważa mec. Szymon Topa ze Stowarzyszenia Patria Nostra.

Wniesienie kasacji nie oznacza, że zostanie ona przyjęta. – Problem też w tym, że skarga kasacyjna może upaść już w tzw. postępowaniu przedsądowym. To bowiem konkretny sędzia, do którego trafiła kasacja, i jego osobisty pogląd decyduje, czy kasację przekazać dalej do rozpatrzenia przez Sąd Najwyższy w normalnym trybie, czy też uznać, że sprawa Zalewskiego nie zasługuje na rozpatrzenie – tłumaczą prawnicy Stowarzyszenia. Były więzień obawia się jednak takiego scenariusza. – Nemieckie sądy mogą tak długo czekać z wyznaczeniem terminu pierwszej rozprawy – a potem kolejnych – bym tak jak Karol Tendera przed niemieckim Trybunałem Konstytucyjnym nie doczekał wyroku – dodaje Zalewski.

Były więzień Auschwitz zastanawia się, czy jego sprawy nie poparłby Rzecznik Praw Obywatelskich, ponieważ w końcu chodzi o podstawowe prawa człowieka, tzn. prawo do najbliższego, czyli polskiego sądu. – Również Prokurator Generalny mógłby wyrazić Sądowi Najwyższemu gotowość do wyrażenia stanowiska w sprawie w trybie art. 398 [8] par. 1 k.p.c. – akcentuje mec. Topa.

Sprawa dotyczy pozwu przeciwko wydawcy niemieckiego dziennika „Mittelbayerische Zeitung”, który w artykule opublikowanym w listopadzie 2017 r. użył określenia „polski obóz” w odniesieniu do niemieckiej fabryki śmierci w Treblince.

Artykuł dostępny na stronie:

<http://wp.naszdziennik.pl/2021-11-29/358387,kto-obroni-prawde.html>

Dostęp wykupiony jednorazowo kodem SMS.

Z prawem do cytowania z podaniem źródła, bez licencji do rozpowszechniania.